

# Zaufanie za szczerość i partnerstwo

Rozmowa  
z prof. Longinem Rybińskim,  
Prorektorem ds. Studenckich

**Został Pan Profesor Prorektorem ds. Studenckich. Do tego potrzebne jest zaufanie studentów, bo to oni przede wszystkim decydują kto będzie zajmował się ich sprawami. Czy trudno jest zdobyć zaufanie studentów? Zdobyć, a potem utrzymać?**

Do końca nie wiem, choć gdy zastanawiam się, jakie zachowania nauczycieli przynoszą im zaufanie studentów, to przychodzą mi do głowy takie rzeczy jak szczerość i traktowanie studentów jak partnerów, nigdy protekcyjnie, szacunek i wyrozumiałość, w żadnej mierze pobłażliwość, spojrzenie z dystansu i z pewną autoironią na swoją pozycję. No i umiejętność wejścia w skórę studenta, umiejętność przypomnienia sobie siebie z okresu studiów. Także trzymanie się zasady, że czas pracy ze studentami nie jest czasem straconym dla nauki. Często nasze wyobrażenia i opinie o postrzeganiu nas przez studentów, to jedno, a prawda, jacy jesteśmy w ich oczach, to drugie. Jakąś wiedzę o tym jak nas widzą studenci dają anonimowe ankiety, a także organizowane przez studentów plebiscyty typu „Belfer roku”. Ale prawdziwym „testem łosia” mogą być reakcje studentów i absolwentów na nasz widok na całkowicie neutralnym gruncie, w sytuacjach zupełnie oderwanych od zależności egzaminowany – egzaminator.

Wiem natomiast, że nie można sprawować funkcji prorektora do spraw studenckich bez zaufania studentów i wiem, że utrzymanie tego zaufania wymaga czasem niełatwych rozmów ze studentami i z pracownikami uczelni.

**Nowa ustawa Prawo o szkolnictwie wyższym wprowadziła wiele zmian w sprawach studenckich, szczególnie w pomocy materialnej.**

Tak. Przede wszystkim, studenci i doktoranci mają większą reprezentację, a więc szansę odegrania większej roli w organach kolegialnych uczelni. Liczę na to, że nie tylko studenci, ale także doktoranci potrafią skorzystać ze swoich praw. A jeśli chodzi o pomoc materialną, to po pierwsze fundusz na ten cel został precyzyjnie obwarowany zapisami ustawy, po drugie obok stypendium socjalnego, określone zostały nowe świadczenia o charakterze socjalnym, to znaczy stypendia mieszkaniowe i stypendia na wyżywienie, po trzecie świadczeniami pomocy materialnej zostaną objęci od 1 października 2006 r. słuchacze studiów doktoranckich. Tu chcę podkreślić, że pomoc materialna dla doktorantów nie jest czymś zamiast ale jest czymś obok stypendiów doktoranckich. We wrześniu przyjęliśmy nowy regulamin pomocy materialnej na rok akademicki 2005/06, wprowadzając rozwiązania, które zwiększyły liczbę studentów objętych świadczeniami pomocy materialnej, wyeliminowały całkowicie rozbieżności w wysokości świadczeń socjalnych przyznawanych na różnych wydziałach i



zmniejszyły różnice wysokości świadczeń przyznawanych studentom o zbliżonej sytuacji materialnej. Regulamin ten rozszerzymy o zapisy dotyczące pomocy materialnej dla doktorantów. Jeśli doczekamy się pełnej informacji o algorytmie podziału środków na pomoc materialną przez MEiN pomiędzy uczelnie, to pomyślimy o takich modyfikacjach naszego systemu, które mogłyby wpłynąć na wzrost dotacji na fundusz pomocy materialnej przyznawanej Uniwersytetowi.

**Legitymacje elektroniczne? Czas ucieka, do końca roku musimy się z tym uporać. Na jakim etapie jesteśmy? Czy legitymacja elektroniczna zastąpi studentom bilety MKK, kartę biblioteczną, czy abonament na stołówce?**

Z trudem, ale ciągle mieścimy się w harmonogramie. W sierpniu 2005 r. rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej i Sportu wprowadziło wzory legitymacji elektronicznych i nowych legitymacji „książeczkowych”. Elektroniczne legitymacje studenckie zamierzamy wystawiać wyłącznie studentom przyjętym na studia w roku 2006. Pozostali będą posługiwali się książeczkami. Ale wygląda na to, że czeka nas także masowa wymiana książeczek starego wzoru... na książeczki nowego wzoru. Właśnie dostaliśmy niepomyślną odpowiedź na zapytanie, które skierowałem w tej sprawie do Departamentu Szkolnictwa Wyższego ponad miesiąc temu. Problem w tym, że rozporządzenie MENiS weszło w życie za późno, by można było kupić i wydawać od października 2005 r. książeczki nowego wzoru. A rozporządzenie Ministra

Budownictwa i Transportu z grudnia 2005 r. utrzymuje ważność starych książeczek jako dokumentu poświadczającego uprawnienia do ulgowych przejazdów tylko do 31 grudnia 2006 r. Jeśli wymiana, to dlaczego nie na legitymacje elektroniczne? Ze względu na wyższy koszt i całkowicie odmienny sposób wystawiania legitymacji elektronicznych, wszystkie uczelnie, które wprowadzają nowy system, przyjęły strategię wydawania takich legitymacji tylko nowym studentom. Dużo wcześniej określiliśmy zapotrzebowanie na karty procesorowe kupowane w przetargu koordynowanym przez uczelnie poznańskie. Przygotowujemy się do budowy uczelnianego centrum personalizacji oraz infrastruktury w dziekanatach.

Co załatwi elektroniczna legitymacja? Oprócz tego, co dzisiaj załatwia książeczka, elektroniczna legitymacja zastąpi kartę biblioteczną, identyfikator, w przyszłości kartę do mini-płatności na terenie uczelni, a więc i na stołówce, kartę mieszkańca akademika. I, co już uzgodniliśmy z dyrekcją MZK w Zielonej Górze, zastąpi bilet miesięczny, a gdy MZK wyposaży autobusy w nowe czytniki, to także wielofunkcyjny bilet w komunikacji miejskiej. Na razie sens i powodzenie przedsięwzięcia, to znaczy wykorzystanie dodatkowych możliwości elektronicznej legitymacji, zależy najbardziej od sprzężenia systemu „Dziekanat” z systemem „Prolib” w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz od porozumienia z MZK. Co dalej, to zależy od rozwoju infrastruktury systemu kart procesorowych na uczelni, w mieście, w kraju.

**Zreorganizowano pracę w Pionie Prorektora ds. studentów. Dział Kształcenia dotychczas zajmujący się rekrutacją nie istnieje. Pozostała jedynie dwuosobowa Sekcja Rekrutacji. Czy dwoje ludzi jest w stanie przeprowadzić sprawnie rekrutację na uniwersytecie?**

Po uzgodnieniu podziału zadań i kompetencji prorektorów, Dział Kształcenie został przeniesiony do pionu Prorektora do Spraw Jakości Kształcenia. W kierowanym przeze mnie pionie pozostało zadanie „rekrutacja” oraz dwoje pracowników tworzących dziś Sekcję Rekrutacji - Pani mgr Agnieszka Łaszczyńska i Pan mgr Wojciech Borowczak. Zajmują się oni koordynacją wszelkich działań związanych z rekrutacją. Czy będą w stanie przyjąć w tym roku wszystkie podania kandydatów na studia? Jeśli mieliby fizycznie przyjąć we dwójkę podania od wszystkich kandydatów, to na pewno nie. Ponieważ decyzją Dyrektora Centralnej Komisji Egzaminacyjnej, świadectwa nowej matury wystawione zostaną 14 lipca, a my zamierzamy na prawie wszystkich wydziałach przyjmować dokumenty do 21 lipca (z wyjątkiem Wydziału Artystycznego, który zdecydował przyjmować dokumenty do 18 lipca). Liczymy się więc z tym, że jednego dnia wpłynąć może bezpośrednio lub pocztą około 2000 podań. Mamy dobry moduł internetowej rejestracji kandydatów, z przyczyn formalno-prawnych musimy jednak wymagać ręcznie podpisanych papierowych wniosków o przyjęcie na studia i wielu innych dokumentów, w tym papierowego świadectwa dojrzałości. Dzięki modułowi obsługującemu rekrutację odpada wpisywanie większości danych osobowych, a przyjęcie wniosku ogranicza się do sprawdzenia kompletności dokumentów i przeniesieniu danych zarejestrowanego na listę kandydatów. Z roku na rok maleje grupa kandydatów, którzy z różnych powodów internetową reje-

strację wykonują z pomocą pracowników, na uczelni. A w „szczyt”, którego spodziewamy się pomiędzy 18 a 21 lipca, Sekcją Rekrutacji wspomogą pracownicy Biura Karier i innych jednostek organizacyjnych.

I jest już realne, że w tym roku szczęśliwego finału doczeka się pomysł, który urodził się już parę lat temu na Wydziale Matematyki Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego, a polega na tym, że uczelnie otrzymują wyniki nowych matur z elektronicznych baz danych Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych, za pośrednictwem przygotowanego przez warszawiaków systemu o wdzięcznym kryptonimie KReM (Krajowy Rejestr Matur). Smak tego „kremu”, to wyeliminowanie żmudnego i obciążonego większym ryzykiem błędów procesu odczytywania i ręcznego wprowadzania do naszego systemu wyników z świadectw maturalnych.

**Nie przez przypadek rozmawiamy w marcu. Teraz zaczyna się wyścig o kandydata, czyli rekrutacyjna gorączka. Czy ma Pan koncepcję na to, jak poradzić sobie z nadchodzącym niżem, którym demografowie straszą nas od dawna. Żłobki i przedszkola pustoszeją, zamykane są szkoły podstawowe, brak uczniów zaczyna sięgać szkół średnich. Już niedługo znajdziemy się w obliczu drastycznego spadku liczby kandydatów na studia.**

Niż demograficzny jest już naprawdę blisko, w gimnazjach i liceach. Rzeczywiście zaczyna się ostra rywalizacja uczelni o kandydatów na studia. Truizmem będzie stwierdzenie, że musimy mieć kształcenie na wysokim poziomie, a nie ma dobrego uniwersyteckiego kształcenia bez solidnej działalności naukowej. Jednak nawet światowy poziom badań nie gwarantuje znakomitego kształcenia, jeśli naukowcy nie znajdą czasu na dobre przygotowanie zajęć dydaktycznych. Tradycyjnej hierarchii uniwersytetów polskich i rankingów w pozycji „prestż uczelni” nie przewrócimy jednak w krótkim czasie. Możemy za to pójść mocno do przodu z niektórymi nowoczesnymi kierunkami i specjalnościami, wykorzystać atut Uniwersytetu o nietypowym w polskich realiach, humanistyczno - technicznym rodowodzie. Bardzo liczą się ogólne warunki studiowania i warunki socjalne, jakie możemy zapewnić naszym studentom. Uczelnia przyjazna studentom to ciekawe programy studiów, życzliwy i rzetelny stosunek wszystkich pracowników do studentów na wykładach, w dziekanatach, w administracji, to dobre sale wykładowe, laboratoria, biblioteki, a także sprzyjający klimat dla studenckiej kultury, sportu. Dużo mamy do poprawienia w organizacji kształcenia, obsłudze studentów. Trzeba też w końcu zdecydowanie poprawić warunki życia w akademikach.

Najlepszą promocję uczelni wśród potencjalnych kandydatów na studia są w stanie zapewnić zadowoleni z jej wyboru studenci. I wierzę, że rozumieją to nie tylko władze uczelni, ale wszyscy pracownicy - dopóki są chętni na studia, są miejsca pracy na uczelni.

**Studenci niepełnosprawni. Od stycznia mamy pełnomocnika ds. studentów niepełnosprawnych. Sam człowiek jednak nie wystarczy. Wszyscy wiemy jaki jest poziom dostosowania naszych budynków dla niepełnosprawnych ruchowo, o innych niepełnosprawnościach nie wspominając. Za inicjatywami powinny iść też pieniądze.**

Wiemy o około 300 studentach niepełnosprawnych, bo tylu złożyło wnioski o należne im stypendia specjalne. Jest pewnie jeszcze jakaś liczba takich, którzy z różnych powodów nie ujawniają swojej niepełnosprawności. Na dużych uczelniach istnieją odrębne biura zajmujące się sprawami studentów niepełnosprawnych. My zdecydowaliśmy utworzyć stanowisko administracyjne w Biurze Karier i od stycznia zatrudniliśmy Pana Marcina Garbatą, powierzając mu rolę pełnomocnika Rektora do spraw niepełnosprawnych studentów. Z wielkim entuzjazmem podjął on działania zmierzające do wyrównania szans edukacyjnych tej grupy studentów. Jednym z najważniejszych jego zadań jest udział w zabieganiu o fundusze na dostosowanie obiektów uczelni do potrzeb osób niepełnosprawnych. Bariery architektoniczne są dobrze rozpoznane, ale przełamanie niektórych z nich może być bardzo kosztowne, albo wręcz nierealne. Nie zniwelujemy przecież zbocza przy ulicy Podgórznej, na którym usytuowane są budynki dydaktyczne i akademiki. Jest jednak wiele rzeczy, które zrobić można stosunkowo szybko, łatwo i niedrogo, jak na przykład zniwelowanie pojedynczych schodków. W ramach finansowanego z własnych środków remontu „Wcześniaka”, planujemy dostosować podjazd i kilka segmentów do potrzeb niepełnosprawnych studentów. Pan Marcin Garbat pilotuje też wiele innych pomysłów – od zmian architektonicznych, poprzez odpowiednie nagłośnienie sal wykładowych, do zmian w organizacji kształcenia i regulaminie studiów. Pieniądże natomiast można pozyskać z unijnych i krajowych funduszy, trzeba tylko trzymać rękę na pulsie i składać solidne wnioski.

### **Sprawy studenckie zajmują teraz p. Profesorowi większość czasu. Co z pracą naukową? Co z czasem wolnym? Czy wystarczy go na jakieś hobby?**

Spraw studenckich jest naprawdę bardzo wiele, choćby dlatego, że na Uniwersytecie jest ponad dwadzieścia tysięcy studentów. Chroniczny brak czasu na cokolwiek poza pracą, to jest cena jaką płaci się za taką funkcję. Ale bywają rzeczy bardzo miłe, zaproszenia od studentów na organizowane przez nich imprezy kulturalne, sportowe. Nieprzyjemne jest natomiast w tej funkcji osaczenie przez sprawy administracyjne, często nie wiedzieć czemu nadmiernie rozbudowane. Na pracę naukową znajduję czas z wielkim trudem. W styczniu Pani Ola Arkit obroniła doktorat napisany pod moim kierunkiem, w lutym byłem z wykładami na zimowej szkole zorganizowanej przez Centrum Badań Nieliniowych im. Juliusza Schaudera przy UMK w Toruniu. O tyle nie żał mi niepublikowanych i niedokończonych prac, że jeśli coś obiektywnie istotnego w matematyce ma być napisane, to wcześniej czy później ktoś to napisze. I może będzie to młody doktorant albo doktor, który musi wykazać się kilkoma artykułami, aby uzyskać awans zawodowy.

Hobby? Od studiów w Poznaniu, przez wiele lat, były to konie. Na podjęcie pracy w Zielonej Górze zdecydowałem się błyskawicznie, po krótkiej i rzeczowej rozmowie z Profesorem Kisielewiczem, w czasie mojej pierwszej wizyty w Zielonej Górze. Ale trochę też dlatego, że spodobał mi się zielonogórski deptak i wiedziałem o koniach w Raculce. Niestety, już dawno nie siedziałem w siodle. Dziś wolne chwile wypełniają mi głównie spacerzy z psem i prace w ogródku, a przy złej pogodzie - lektury nieobowiązkowe i leniuchowanie.

*rozmawiała Ewa Sapeńko*

## POWER DLA EINSTEINA

### STYPENDIUM UNIwersYTETU ZIELONOGÓRSKIEGO



Z końcem 2003 roku zrodziła się w naszej uczelni inicjatywa ufundowania przez pracowników stypendiów dla niezamożnych, a osiągających dobre wyniki w nauce studentów. Otrzymały one nazwę „Power dla Einsteina”. Inicjatywie przyświecała idea, by stypendium spełniło nie tylko swą główną rolę pomocową, ale było też wyrazem poczucia wspólnoty uniwersyteckiej i solidarności pracowników ze swymi studentami. W ten skromny sposób miało wzmocnić ideę uniwersytetu jako miejsca, w którym gości nie tylko nauka, ale także dobro. Powołano Kapitułę Akcji, której przewodniczy profesor-senior Marian Eckert.

W tym roku również pragniemy kontynuować kwestę. Indywidualne deklaracje kwot miesięcznej lub jednorazowej składki Kwestura będzie odpisywać od wynagrodzeń na specjalne subkonto. Na podstawie dobrowolnej deklaracji. Osoby pragnące zachować anonimowość mogą też wpłacać dowolne kwoty bezpośrednio na konto:

*Kredyt Bank S.A. oddział Zielona Góra  
82150018101218100351880000  
z dopiskiem „Power dla Einsteina”*

Nie jest ważna wysokość składki, ale jej powszechność.

## INFORMACJE PRACOWNICZEJ KASY ZAPOMOGOWO - POŻYCZKOWEJ

Zarząd PKZP informuje, że z dniem 1 lutego 2006 r. wysokość przydzielanych pożyczek ratalnych ulega zmianie. Teraz będzie ona wynosiła 5 tys. zł, a okres spłaty nie więcej niż 25 miesięcy (25 rat).

Członkowie PKZP, którzy nie przestrzegają regulaminu Kasy (dotyczy osób którym nie potrąca się z listy płac składki członkowskiej i spłaty pożyczki), będą skreślani z listy członków po zrównaniu się wysokości zadłużenia ze zgromadzonym wkładem członkowskim.

Informujemy, że wszelkie aktualne informacje dotyczące PKZP znajdują się na stronie [http://www.zgora.uz.pl/pl/pracownicy/pkzp\\_pl.html](http://www.zgora.uz.pl/pl/pracownicy/pkzp_pl.html)

*Przewodnicząca Zarządu  
Pracowniczej Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej  
składa podziękowania dla:*

*Władz Wydziału Matematyki, Informatyki i Ekonometrii  
za udostępnienie pomieszczenia  
oraz sprzętu umożliwiającego pracę Zarządu PKZP*

*Kierownika Kancelarii Pana Ryszarda Maludy  
za wsparcie i pomoc  
w pracy Zarządu PKZP*

*Przewodnicząca Zarządu PKZP  
dr Róża Dąbrowska*